

# **III wojna światowa lub „koniec świata”? Czyli przepowiednie i inne „straszydła”**

4 grudnia 2018

Pytasz o to, kiedy III wojna światowa? Naczytałeś się przepowiedni? Zaczniemy od początku. System polityczno-ekonomiczny, który obowiązywał od kilkudziesięciu lat, rozsypał się. To się już czuje. To już widać. To zjawisko było opisywane przeze mnie wiele razy. Ludzie nie rozumieją tych procesów i boją się ich. Jedni chcą za wszelką cenę pozostać przy tym, co już odeszło, nie wiedząc, że przedłużająca się reanimacja trupa nie ma już medycznego sensu (mówiąc metaforycznie).

Tak, to już koniec. Obecny system w tym kształcie jest nie do utrzymania. Ale bez obaw.

## **Każdy koniec oznacza nowy początek**

Świat nie jest linią mającą początek i koniec. Boimy się końca linii, prawda? Nie ważne, czy ten koniec linii to ludzkie życie, czy też koniec jakiegoś „systemu”. Koniec związany jest ze strachem, smutkiem, bólem, bo nie wiadomo co potem. Nie wiadomo co się stanie z naszym bliskim po śmierci. I nie wiadomo co się stanie po kolapsie jakiejś struktury („systemu”) stworzonej przez człowieka.

Świat jest jednak nieustannie obracającym się kołem. Świat jest niczym wahadło zegara, które waha się raz w lewo, raz w prawo. Jego wahanie oznacza, że maszyna zegara działa. Im większe wychylenie wahadła w lewo, tym większe jego późniejsze wychylenie w prawo. Jeśli na siłę będziesz chciał przytrzymać

ręką wahadło zegara po lewej stronie, to zegar przestanie działać i uszkodzisz jego delikatne tryby. Ale nawet taki zepsuty zegar dwa razy na dobę pokazuje poprawną godzinę, więc dalej możesz mieć iluzoryczne poczucie, że wszystko jest ok. Ale do czasu, bo gdy zegarmistrz naprawi zegar, to wahadło i tak wychyli się w prawo.

I ostatecznie, świat jest niczym spirala, bo podobne sekwencje powtarzają się cyklicznie, tylko na coraz wyższym i wyższym poziomie.

## **Koniec świata to święto ruchome**

Jednak w przypadku tego upadku systemu nie chodzi tylko o system polityczny (liberalizm obyczajowy) jak i ekonomiczny (kapitalizm). Te systemy upadają, bo są opóźnione względem realiów już o dekady. To tak jak z mapą. Mapa jest bardzo uproszczonym odwzorowaniem rzeczywistości. Ale rzeczywistość (np granice państw) zmienia się dynamicznie, non stop. Dlatego nawet najlepsza mapa zawsze jest trochę opóźniona względem rzeczywistości. To opóźnienie zawsze jest i dotyczy wszystkich struktur tworzonych przez ludzi. Tak się zbiegło w czasie, że obecnie obserwujemy skumulowany upadek lub chociażby redefinicję wszystkich systemów stworzonych kiedyś przez ludzi. Debata publiczna polegająca się „liniowym” podziale lewica kontra prawica, stworzona w XIX wieku, wyczerpała się. Bo oprócz linii prostej doszła jeszcze linia pozioma, a potem boczna, więc mamy trójwymiar. A co po niektórzy umieją już widzieć w czterech wymiarach. Pojawiły się różne idee i doktryny, w tym te hybrydowe i dotyczące tylko niektórych wycinków życia.

W latach 1950. ludzkość po raz pierwszy po dwóch milleniach podjęła próbę redefinicji... Boga. Była to tak zwana „Konspiracja Wodnika” („The Aquarian Conspiracy”), czego owocem jest dzisiejszy nurt new age. Ile w tym prawdy, ile iluzji, a ile zwykłego śmiechu (tzw. „beki”) – rozsądź sam.

Jaki będzie dalszy rezultat tego „zasiewu”? Nie wiem. I nikt tego nie wie. Każda nowa idea, każdy nowy system jest niczym tajemniczy i nie do końca pewny eksperyment w laboratorium genialnego, choć szalonego chemika. Warto też tutaj dodać, że upadek mitu monoteistycznego (chrześcijaństwo-judaizm-islam) zbiegł się w czasie z upadkiem mitu kartezjańsko-newtonowskiego (ateizm, a potem też hedonizm, kult materii, ciała, młodości). Mit monoteistyczny upada bo jest rażąco niezgodny z dzisiejszymi realiami, zaś mit ateistyczno-hedonistyczny nie sprawdził się jako podwalina cywilizacji. Największe opóźnienie ma to, co jest najważniejsze, czyli nasza emocjonalność – tutaj czas opóźnienia ma wielkość jednego eonu. „Technicznie jesteśmy w epoce atomowej, a emocjonalnie jesteśmy w epoce jaskiniowej” – Erich Fromm. Obecnie jesteśmy już krok dalej – w epoce cyfrowo-informacyjnej, ale dopiero lekko pochyliliśmy się nad emocjonalnością.

## **Jak może wyglądać III wojna światowa?**

Jak myślisz – jak może wyglądać III wojna światowa? Czy to starcie dwóch olbrzymich armii, tak jak w latach 1939-1946? 20 milionów ludzi z jednej strony i drugie tyle z drugiej strony? Do tego potężna ilość sprzętu, w tym roboty i broń kosmiczna?

Yyy... Skoro tak uważasz, to warto byś sobie uświadomił, że jest to schemat myślenia sprzed 80 lat..

Więc może inaczej. Czy będzie to niszczenie coraz to innych małych krajów przez największe mocarstwa? Czy będzie to czas podboju za pomocą pieniędzy, ekonomii, zadłużenia i korporacji? Czy będą to niskie pensje, wszechobecny wyzysk, a w biedniejszych krajach – głód? Czy będą to rewolucje i wielkie wstrząsy społeczne, nawet przed łukiem Triumfalnym w Paryżu? Czy będzie to czas braku pewności i destabilizacji, napięć i polaryzacji tam, gdzie ich nigdy wcześniej nie było?

Czy będzie to czas zagłady ziemskiej przyrody i destabilizacji klimatu?

Ale chwila... Przecież wszystko to, co napisałem wyżej, jest już teraz. To dzieje się już. Ludzie myślą, że ta mityczna III wojna światowa to będzie jakieś „jaskiniowe” starcie dwóch „sowieckich sojuzów”. A tymczasem ona już trwa. W formie asymetrycznej (hybrydowej). Strefy destabilizacji to nie wielkie linie frontu, ale małe kraje, w których od lat trwa „apokalipsa”. Polaryzacje przebiegają poprzez rodziny, miasta, płcie, zakłady pracy, regiony, klasy społeczne. Napięcia tworzą się w sferze relacji, między grupami wyborców, między wyznawcami różnych doktryn. No cóż, innego końca świata nie będzie. Przykro mi, że Cię... rozczarowałem.

## **Innego końca świata nie będzie**

Nie wiem czy III wojna światowa będzie czy nie będzie, czy Polska jest bezpieczna czy nie. To zależy od nas wszystkich z osobna i od nas wszystkich łącznie. Debilny, coachingowy frazes? Może. Wiem tylko, że będąc obserwatorem gry dostrzeżesz więcej, niż będąc sparaliżowanym emocjami uczestnikiem gry. Jeśli jesteś uczestnikiem gry lub kibicem którejś ze stron, to automatycznie przełączasz się na określony „tunel” rzeczywistości. Percepcja wtedy się zawęża, a emocje i niepokój rosną. Zaś gdy wyjeżdżasz z tunelu, to spokój wraca, a percepcja się rozszerza. Gdy jesteś graczem, to od wyniku gry zależy wszystko, więc stawiasz wszystko na jedną kartę. Nie tylko nie widzisz innych kart, ale nie widzisz też, że nie musisz we wszystkich grach i „bojach naszych ostatnich” brać udziału.

No i tak metaforycznie. Kto zarządza graczami takimi jak Lewandowski? Reprezentacja Polski czy Bayern Monachium? Ani to ani to. Rozszerz myślenie. Lewandowskim, który jest marką, a właściwie produktem, zarządza FIFA/UEFA, które są prywatnymi korporacjami. A więc są podmiotami nastawionymi na

wypracowywanie i osiąganie zysku. Co zrozumiałe, „produkt Lewandowski „jest bardziej przydatny w korporacyjnym departamencie zwanym „Bayern Monachium” niż w mniej dochodowym departamencie o nazwie „Reprezentacja Polski.” Więc macie rozwiązanie zagadki, dlaczego gra Lewego w Bayernie to czysta poezja, a w Reprezentacji to drewno. Tu może pozwolić sobie na ryzyko kontuzji i przerwy, tam zaś nie. Zagadka finałowa tego akapitu – kto zarabia najwięcej na grze Lewego? UEFA? Nie. Najwięcej zarabia mafia bukmacherów, gdzie „gra” piłkarzy to jedynie cyfry na ekranie komputerów.

## **Koniec świata każdego dnia, koniec świata w naszych umysłach**

Koniec świata dzieje się często, każdego dnia, każdej godziny. Rozejrzyj się wokół siebie uważnie, a to dostrzeżesz. Warto przestać czytać bzdury. Jasnowidzów, wróżki, magów i tym podobnych, od wieków wieszczących rychły koniec, chcących wywołać Twój strach i niemoc, odeślij tam, skąd przyszli. Czyli do diabła. Dla jednego końcem świata będzie utrata pracy czy choroba. Dla innego końcem świata będzie śmierć bliskiej osoby lub inne nieszczęście. Jedyne zakończenie naszej ziemskiej drogi. Tutejsi nazywają to „śmiercią”.

Podoba mi się pewne spostrzeżenie. Często je przytaczam. Otóż poczytaj sobie zwykłe, rządowe statystyki przestępstw. Pytanie pierwsze: ile z tych setek tysięcy i milionów zdarzeń, to jakiś prywatny „koniec świata„? Pytanie drugie: uważasz, że w Polsce, Niemczech czy w Brazylii nie ma wojny, bo nie ma działań militarnych? W takim razie, jak nazwać te miliony czynów, jak nie „wojną”? Ale niezauważalną, wojną wszystkich ze wszystkimi, wojną w naszych umysłach?

# **Dlaczego lubimy przepowiednie i „końce świata”?**

Ludzie od zawsze lubią różnego rodzaju przepowiednie i proroctwa. Przecież zarówno żydowski Pięcioksiąg, Biblia dwóch testamentów jak i Koran są jednymi wielkimi przepowiedniami. Na ich bazie powstało całe mnóstwo kolejnych przepowiedni (np. portugalska Fatima lub polski ksiądz Klimuszko). Czy one się sprawdziły to jedno, bo z przepowiedniami Klimuszki można polemizować... Ale chodzi tutaj o zasadę psychologiczną. Dla wielu ludzi życie jest tak nieznośne, że choćby podświadomie myślą sobie: „A niech to jeb\*\*\*”. Ekscytują się choćby mglistą możliwością, że a może to już niebawem nie trzeba będzie spłacać tych rat hipotecznych, chodzić na 12 godzin do pracy, dbać o status i łykać garści prochów by zasnąć.

## **Bo wszystko zginie – to co złe i dobre**

Osoby czytające przepowiednie są z jednej strony przestraszone, ale z drugiej strony – podekscytowane. Perspektywa zagłady życia biologicznego na Ziemi, i tym samym końca naszego rozwoju, kresu naszych wszystkich szans i marzeń, wydaje się tym ludziom atrakcyjniejsza, niż ta „szaroburość”, którą mają na co dzień. Nie dostrzegają w tej „platformiano-biedronkowej” szarudze choćby iskierki dobra, nadziei czy... transcendencji. Pytanie, do jakiego stanu doprowadziliśmy nasz świat, że takie myślenie (na podświadomym poziomie) często ma miejsce.

Ale spokojnie. Świat przetrwał millenia nieszczęść i kataklizmów większych niż wszystkie wojny znane z historii, i to razem wzięte. Pewny jest tylko nieskończony rozwój i przeobrażanie się wszystkich form znajdujących się na świecie. Jest to nasz ogólnoludzki „koniec świata” przeżywany non stop, przez każde pokolenie. Nazywany jest on „szokiem przyszłości”.

Autorstwo: Jarek Kefir

Źródło: [Jarek-Kefir.org](http://Jarek-Kefir.org)